

ZYGMUNT KOZICKI ur. 1957; Ustrzyki Dolne



Tytuł fragmentu relacji	"Solidarność" dorobiła się potężnych Romayorów
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Solidarność, drukarze, Lublin w okresie PRL,

"Solidarność" dorobiła się potężnych Romayorów

W tym okresie tak zwanego „karnawału”, to był to taki bardzo dziwny okres, ta nasza działalność miała bardzo dziwny status. Cenzura niby nadal istniała, ale „Solidarność” drukowała swoje biuletyny, swoje te z lekką auto cenzurą, starała się pewnych rzeczy nie określać, natomiast zezwalała na to, szefowie Regionów zezwalali na to, żeby stała w Zarządach Regionów drukarnia, znaczy powielacz. Drukowaliśmy tam dla Zarządu Regionu, ale również swoją bibułę. Później, jak już się Zarząd Regionu dorobił, czy „Solidarność” się dorobiła potężnych Romayorów, czy dobrych maszyn, to te nasze powielacze, to tam były jak pięć minut, ale mogliśmy tam sobie drukować. Nam nikt nie mówił z Zarządów, z szefów Regionu, żeby tego nie drukować, że to jest nie polityczne, że to może „czerwony” się obrazić, absolutnie nie. Drukowaliśmy, co żeśmy chcieli, tylko potem to wypchnąć. Zresztą od razu kiosk, który, przy każdym Zarządzie Regionu był przecież kiosk z bibułą i to szło. To, co powiedzmy prasa regionalna, czyli ta oficjalna, powiedzmy tak jak tutaj był „Informator”, różnie się to tam nazywało, tych tytułów było parę setek. Każdy Region miał swoich kilka tytułów, to było chyba z lekką auto cenzurą, natomiast bibuła i inne gazetki, to szły po prostu co kto chciał. Każda grupa tam podziemna, czy opozycyjna to drukowała i nikt do tego nic nie miał i od razu się to rozchodziło.

Ówczesna władza nie stosowała jakichś takich represji administracyjnych w stosunku do np. drukarni naszej. Nie było na to szans. Za to sobie odbili 13-go grudnia, jak tam wpadli. Zdemolowali dokładnie wszystko. Natomiast całym urokiem tego okresu „karnawału” było to, że był to tak potężny, tak masowy ruch, że kiedy sobie przypomnę pierwsze strajki w Świdniku, potem pojawiają się z kolei, wybuchają strajki w Lublinie. Wtedy jeździliśmy pod zakłady, tam zbierało się informacje, co się dzieje, przekazywaliśmy to tutaj do kolegi, Wojtek Onyszkiewicz zbierał informacje i Paweł Nowacki. Oni dzwoniли do Jacka Kuronia. Kuroń to przekazywał do Wolnej Europy. Dziś jak popatrzę na to, to śmiać mi się z tego chce, bo nam się wydawało, że to tak my tu konspirujemy itd. „Czerwony” na to patrzył przez palce, nie wiem, miał jakiś interes, bo wystarczyło odciąć Kuroniowi telefon i żadna wiadomość do Wolnej Europy by się nie przedostała. Wystarczyłoby zamknąć Kuronia, czy zamknąć nas. No więc widocznie tak to miało być, że właśnie, że te wiadomości miały się zbierać, miały się dostawać do Wolnej Europy po przez Kuronia właśnie. Ale nam się wtedy wydawało, że rzeczywiście „czerwony” pada na kolana. No bo, strajki tutaj, strajkują kolejarze, strajkuje LZNS, strajkuje Lubelska Fabryka Wag. Wtedy

się łapało kontakty. To było tuż po tym, jak parę tygodni przejąłem cały kolportaż, więc wziąłem od razu tą bibułę, która nawet była tam zaległa, czy coś, to przekazywałem, wypychałem do zakładów pracy, żeby ludzie mieli co czytać, żeby połapać kontakty też kolportażowe i na przyszłość. Dzięki temu dużo się kontaktów złapało. Później przychodzi wrzesień, koniec sierpnia podpisanie porozumień, wrzesień zaczynają się tworzyć związki, zaczynają się tworzyć komisje zakładowe. Ludzie bez przerwy obradują, bez przerwy siedzą na naradach, ci działacze związkowi, tworzą się te struktury, jest to taki ruch.. W tym momencie bezpieka nawet nie jest w stanie nad tym zapanować. Oni, nie mieli szansy, powstały te Zarządy Regionów. Zarządy Regionów dostały siedziby. W tych siedzibach na okrągło dzień i noc są ludzie i się drukuje. Bo tam w zasadzie one nie były zamykane. Tam całą noc ktoś siedział, przez cały dzień ktoś siedział. Ludzie się kłębili, przyjeżdżali z mniejszych miejscowości, żeby zobaczyć jak się zakłada Związek. Drukowało się tysiące tych deklaracji członkowskich. To był, to taka mini rewolucja. Po prostu bezkrwawa, ale to w świadomości ludzi na pewno wielu zostanie. Taki gorączkowy i mocno pracowity okres. Zresztą ciągle prowokacje, a to strajków, a to nieznani sprawcy żołnierza radzieckiego zbezczeszcili pomnik, a to coś tam i tak cały czas po prostu. Bezpieka jednak w pewnym momencie jak się otrząsa, to już pierwsza prowokacja jest w marcu 1981. Tutaj mamy jesień taką bardzo pracowitą na okrzepnięcie Związku i już w marcu 1981 jest prowokacja bydgoska. I ciągle strajki, ciągle strajki prowokowane właśnie przez „czerwonych”. No i na koniec ten strajk studencki o rektora Hebdę w WSI w radomskim, tuż przed stanem wojennym.

Data i miejsce nagrania	2005-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"